



# Głubczyckie i legendy w komiksach i

głosach



## Głubczycki skąpiec i pielgrzymka na górę św. Anny

Żył kiedyś w Głubczycach poważany kupiec, który wzbogacił się dzięki przebiegającej tędy trasie handlowej z Karniowa. Im był bogatszy, tym mniej myślał o zbawieniu swojej duszy. Zarobione talary chował do wielkiego, ciężkiego kufra. Gdy ludzie szli do kościoła, kupiec podążał na dzisiejszą ul. Kopernika, by wypatrywać przyjezdnych handlarzy i robić z nimi interesy. W taki sposób upłynęło kilka lat.

Pewnego lata do Głubczyc jak corocznie przybyła duża grupa pielgrzymów na Górę św. Anny i zatrzymała się na rynku, aby nieco odpocząć. Pewien stary, zmęczony pielgrzym wszedł do sklepu bogatego kupca, uprzejmie go pozdrawiając i poprosił o świeżą wodę, gdyż studnia na rynku była wyschnięta. Lecz lichwiarz, szyderczo się śmiejąc, kazał mu wyjść i zadzwonił z jego pobożności oraz ze św. Anny. Starzec wychodząc odwrócił się i powiedział:

- Żle się skończą twoje drwiny i bluźnierstwa. Będziesz potępiony.
- Wynos się stąd! - wykrzyknął czerwony z gniewu kupiec, a gdy pielgrzymi odchodzili, stanął przed drzwiami sklepu i wyzywał ich od wałkonii.

Pielgrzymi przez Bramę Klasztorną poszli ulicą Stelmacha w kierunku Góry św. Anny, a w mieście długo jeszcze słyszano ich śpiew. Niedługo po tym pewnej niedzieli do drzwi domu kupca zastukała śmierć. W kościele właśnie odbywała się msza, a lichwiarz szykował się do wyjścia na ulicę, aby czekać na obcych handlarzy. Gdy ujrzał śmierć, pobałdł ze strachu i zaczął skomleć o litość. Prosił, żeby mu dać czas na oczyszczenie jego grzesznej duszy, lecz śmierć odmówiła. Bogacz musiał z nią pójść, a jego majątek przejęli dziedzice.

Odtąd w późnojesienne wietrzne noce duch lichwiarza jęcząc, wyjąc i skamłąc przemierza ulicę Stelmacha.

Czasami wraz z nim na Górę św. Anny wędruje cała grupa duchów niedobrych za życia ludzi.